

Wacław Ossowski

O utrzymanie warunku ważnych powodów w przepisach o rozwodzie

Palestra 4/12(36), 14-23

1960

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

○ utrzymanie warunku ważnych powodów w przepisach o rozwodzie

Wśród zmian wprowadzonych do projektu kodeksu cywilnego w części obejmującej prawo małżeńskie, ściślej — w przepisach o rozwodzie, zwraca uwagę skrócone brzmienie art. 899 § 1.¹ Przepis ten, stanowiący odpowiednik obecnie obowiązującego art. 29 § 1 kodeksu rodzinnego,² został w tym sensie zreformowany, że z jego redakcji usunięto dotychczasowy warunek *ważnych powodów* rozkładu pożycia małżeńskiego.

Wprawdzie w załączonej do projektu ankiecie,³ zawierającej pytania co do celowości zmian i nowych uregulowań, jak również w samej przedmowie do projektu jego autorzy nie uznali, aby tego rodzaju zmiana w grupie przepisów prawa rodzinnego miała jakieś istotniejsze znaczenie, gdyż pominęli ją całkowicie w licznych i obszernych pytaniach tej ankiety, to jednak wydaje się rzeczą słuszną zastanówienie się bliżej nad sensem i ewentualnymi skutkami tej uproszczonej modyfikacji projektu. Trzeba bowiem wziąć pod uwagę, że art. 29 § 1 k.r. w dotychczasowym brzmieniu jest normą węzłową przepisów działu o rozwodzie, zawierającą przesłankę główną i wyjściową: rozkład po-

¹ Artykuł 899 § 1 proj. k.c. PRL brzmi: „Jeżeli między małżonkami nastąpił zupełny i trwały rozkład pożycia, każdy z małżonków może żądać, aby sąd rozwiązał małżeństwo przez rozwód” (cyt. wg tekstu: Projekt kodeksu cywilnego PRL, W-wa 1960, Wyd. Prawn.).

² Artykuł 29 § 1 k.r. brzmi: „Jeżeli między małżonkami nastąpił z *ważnych powodów* zupełny i trwały rozkład pożycia, każdy z małżonków może żądać, aby sąd rozwiązał małżeństwo przez rozwód” (*podkreśl. moje* — W.O.).

³ Komisja Kodyfikacyjna przy Ministerstwie Sprawiedliwości, Zespół Prawa Cywilnego Materialnego — ankieta przedstawiona do dyskusji publicznej nad projektem kodeksu cywilnego.

życia małżeńskiego. Więcej nawet — jej redakcja i sens ustawodawczy były tak pomyślane w swym założeniu, żeby stwarzając warunek przesłanki pozytywnej do rozwodu, wzmacniać jednocześnie przez dodatkowe ograniczenie tym warunkiem obowiązującą w naszym prawie rodzinnym zasadę trwałości związku małżeńskiego, wypływającą z konstytucyjnej zasady ochrony rodziny w społeczeństwie socjalistycznym.⁴

I. Czy tylko „wzmianka“?

W gruncie rzeczy trudno jest odpowiedzieć ściśle na pytanie, czym właściwie kierowali się projektodawcy, odcinając niejako zabiegiem chirurgicznym z cytowanego przepisu owo niebagatelne — jakby się wydawało — sformułowanie „nastąpił z ważnych powodów”. Do obecnego bowiem wydania projektu nie opublikowano dotychczas jego uzasadnienia.

Jak dotychczas, w czasopiśmie prawniczym prawie zupełnie brak jest na ten temat wypowiedzi. Spośród grona osób kompetentnych zabrał głos Jan Winiarz, który w artykule „Refleksje nad rozwodowymi refleksjami”,⁵ polemizując z poglądami Marka Gintowta na temat rozwodu⁶ (zupełnie zresztą marginesowo), stwierdza, i to dość apriorycznie, że

„Projekt powtarza (...) zasadę wypowiedzianą w art. 29 § 1 kod. rodz., który precyzuje tzw. pozytywne przesłanki rozwodowe, z pominięciem tylko wzmianki o ważnych powodach rozkładu pożycia. Wydaje się, że pominięcie to jest zasadne. Podstawą rozwodu jest przecież trwały i zupełny rozkład pożycia (...)”

Czy tak jest w istocie, a w każdym razie, czy tak być powinno na gruncie obowiązującego prawa? Czy pogląd w ten sposób wyrażony nie upraszcza sprawy, w rzeczywistości o znacznie poważniejszej doniosłości praktycznej niż można by na pozór przypuszczać? Czy przez pominięcie, a właściwie przez stopniowe wyeliminowanie tego, co Jan Winiarz nazywa tylko „wzmianką”, nie zmienią się sama treść (hipoteza) normy prawnej czy nie obniży wartość prewencyjna i jej wydzźwięk społeczno-moralny?

⁴ Artykuł 67 Konstytucji PRL.

⁵ „Prawo i Życie”, nr 2 z 24.I.1960 r.

⁶ „Prawo i Życie”, nr 1 z 10.I.1960 r.

Zanim przejdziemy do konkretnych odpowiedzi na te zasadnicze wątpliwości w tej sprawie, musimy najpierw postawić sobie dwa inne, na pozór dygresyjne, ale dla tej dyskusji istotne pytania:

1) Czy funkcja przepisów prawa sprowadza się tylko do regulowania praktyki sądowej lub, może ściślej: czy pewne zespoły norm prawnych będą zawierać wartości normatywne jedynie dla rozstrzygnięć wymiaru sprawiedliwości, czy odgrywają także bezpośrednio rolę przez wywieranie pozytywnego wpływu wychowawczego na ogół społeczeństwa?

I wynikające z poprzedniego pytanie:

2) Czy obecna wersja projektu, recypując lub modyfikując niektóre przepisy prawa materialnego, opiera się wyłącznie na interpretacji tych przepisów przyjętej w dotychczasowym orzecznictwie sądowym, traktując je w tym wypadku jako swojego rodzaju źródło wzorów prawa?

Jeśli bowiem przyjąć wypadnie, że projekt w interesującej nas części uwzględnia to przede wszystkim, co autorzy uznali jako już omówione i przewartościowane przez judykaturę, jako stanowiące w jakimś stopniu dorobek trwałych praktyki sądowej, bez względu na wartości i korzyści innego rodzaju płynące z prawa — to, w gruncie rzeczy, dyskusja na tej tylko płaszczyźnie co do wartości poszczególnych uregulowań projektu mogłaby się okazać niecelowa. Trudno jest bowiem polemizować z kanonami w jakimś stopniu już uznanymi i przyjętymi.

Trzeba też stwierdzić, że praktyka sądowa może odbiegać od intencji ustawodawcy.

Jednakże aby zorientować się, dlaczego ustawodawca w ogóle zdecydował się przekazać nam sformułowanie o ważnych powodach rozkładu pożycia w kodeksie rodzinnym, musimy sięgnąć do historii tego przepisu, a następnie również do literatury prawa.

Pojęcie w a ż n y c h p o w o d ó w rozkładu pożycia na tle dotychczasowych uregulowań ma już swoją historię, zakończoną w projekcie likwidacją pozostałości, jakimś odcięciem „szczętkowego organu”, jak można by z lekceważeniem o tym powiedzieć.

Świeckie ustawodawstwa burżuazyjne, dopuszczając rozwód, wykazywały na ogół wyraźną tendencję do pełnego skatalogowania powodów do rozwodu, do wyczerpującego ich wyliczenia, tworząc mniej lub bardziej ograniczoną i z reguły zamkniętą ich grupę.

U nas obowiązujące poprzednio prawo małżeńskie z 1945 r. zawierało cały szereg okoliczności faktycznych, a raczej stanów mogących wytworzyć rozkład, wyszczególnionych przykładowo, które stanowiły ustawowo uzasadnione przyczyny rozkładu pożycia, jednakże o charakterze

względny.⁷ Reminiscencje prawa burżuazyjnego, a głębiej — przeniesienie pojęć i urządzeń instytucji prawodawstwa kościelnego są tu dostrzegalne jeszcze w pewnym stopniu, przynajmniej w samym sposobie ujęcia hipotezy (założenia) normy prawnej.

Autorzy kodeksu rodzinnego odrzucili wprawdzie wyliczenie taksatywnie powodów do rozwodu, kierując się najprawdopodobniej przede wszystkim tym, że nie chcieli krępować sądów ograniczeniami w postaci pewnych z góry ustawowo określonych stanów faktycznych (przyczynowych). Praktyka sądowa przyniosła bowiem — jak wiadomo — ujemne doświadczenia przejawiające się — pomimo niewątpliwie przykładowego ujęcia tych przyczyn — w zwięzającym traktowaniu przepisu i braniu pod uwagę przy orzekaniu rozwodu pozytywnie tylko przewidzianych w nim stanów faktycznych (przynajmniej przez niektóre sądy). Jednakże również w k.r. nie zrezygnowano z samego pojęcia przyczyny rozwodu, które jako założenie prawne zostało w odpowiedniej normie utrzymane i ujęte jako wymaganie ustawowe ważnych powodów w rozkładu pożycia, również jak poprzednio nie samoistnie, lecz jako rozwinięcie i pogłębienie konstrukcji zasadniczej przesłanki — rozkładu pożycia.

Spośród teoretyków prawa warto przytoczyć doktrynalny pogląd prof. Szera na temat pojęcia ważnych powodów na tle obowiązującego przepisu. Z wywodów prof. Szera wynikałoby, że widzi on potrzebę ważnych powodów przynajmniej dla wyprowadzenia elementu winy małżonka za rozwód, co, jak wiadomo, jest przesłanką z kolei negatywną w konstrukcji następnej normy art. 30 § 1 k.r. Byłaby to jednak w gruncie rzeczy wartość posiłkowa, z istoty swej materialnej treści nie najważniejsza.

Prof. Adam Szpunar idzie w swym poglądzie na ten temat — jak się wydaje — jeszcze dalej, skoro tak wyjaśnia ustawowe uregulowanie tego problemu:

„Przy wykładni art. 29 § 1 k.r. nasuwa się pytanie, jaki jest wzajemny stosunek wymogu zupełnego i trwałego rozkładu pożycia do wymogu, by nastąpił on z ważnych powodów”.⁸ Autor widzi tutaj z punktu widzenia teoretycznego trzy możliwe zapatrywania, z których dwa pierwsze po bliższym ich omówieniu odrzuca, aby następnie przyjąć trzecie jako — jego zdaniem — najbardziej uzasadnione. Nie odpowia-

⁷ Artykuł 24 pr. małż. Por. też orzeczn. S.N. z 11.X.1947 r. III C 900/47 (ZO 1948 — zesz. III, poz. 73).

⁸ A. Szpunar: Rozkład pożycia jako podstawa rozwodu, NP nr 4/1954, str. 52, 53.

da mu pogląd pierwszy, zgodnie z którym występowałyby dwa zupełnie odrębne warunki do rozwodu i konsekwentnie z tym możliwość dochodzenia rozwodu z dwóch różnych przyczyn (podstaw faktycznych): ważnego powodu albo rozkładu. Jest rzeczą charakterystyczną, że prof. Szpunar odrzuca zdecydowanie również pogląd drugi, obecnie podnoszony przez przeciwników utrzymania warunków ważnych powodów.

Zdaniem prof. Szpunara tylko trzeci pogląd jest uzasadniony na tle k.r. Został on sformułowany szczególnie jasno w orzeczeniu S.N. z dnia 18.IX.1952 (Zb. O. 84/1953 oraz „Nowe Prawo” 1/1953 s. 107), gdzie m. i. czytamy: „Przyczyny rozkładu muszą być ważne, a o takim charakterze decyduje nie tylko subiektywna reakcja małżonków, ale przede wszystkim kryteria obiektywne, których poszukiwać należy w zasadach moralnych. Ważna jest więc przyczyna tylko wtedy, gdy za taką uznaje ją socjalistyczna moralność”.

W dalszym ciągu swego wywodu prof. Szpunar wyraźnie stwierdza — przy porównywaniu uregulowań ustawodawczych normy art. 24 pr. małż. z art. 29 § 1 k.r. — że dopiero ta ostatnia zawiera prawidłowe rozwiązanie problemu rozkładu pożycia jako skutku i powodów jako przyczyn tego stanu.

Ciekawe oświetlenie znalazł interesujący nas problem również w pracy zbiorowej praktyków prawa, a mianowicie w Komentarzu do Kodeksu rodzinnego z 1955 r. i przeniesiony następnie bez zmian w tej części do wydania z 1959 r. (rozszerzonego i uzupełnionego).

W pracy tej sędzia Wiszniewski wyraźnie podkreślił, że w konstrukcji art. 29 § 1 k.r. rozkład pożycia i powody tego rozkładu są to pojęcia ściśle ze sobą powiązane i wyeliminować ich nie można.

II. Cel — ochrona trwałości małżeństwa

W toku swych rozważań na temat ważności powodów rozkładu pożycia małżeńskiego sędzia Wiszniewski z naciskiem podkreśla, że o ważności powodów decydują kryteria przede wszystkim obiektywne, że nie chodzi jedynie o ważność skutków wywołanych przez te powody, a więc spowodowanie samego rozkładu, gdyż rozkład tego pożycia może w rzeczywistości powstać i bez ważnych powodów w rozumieniu ustawy.

Na ogół zarówno teoretycy, jak i praktycy prawa zgodnie oceniają, że ustawowe wymaganie ważności powodów miało być celowym środkiem ochrony trwałości związku małżeńskiego, sposobem prawnym przeciwdziałania szkodliwym tendencjom do jego zrywania, łatwym

i nie przemyślanym głębiej decyzjom małżonków w sprawie występowania o rozwód.

Zaznaczyć trzeba, że od stanowiska, iż dla orzeczenia rozwodu konieczne jest istnienie w a ż n y c h p o w o d ó w, które spowodowały rozkład, Sąd Najwyższy nie odstąpił zasadniczo do dzisiaj. Wyjątek stanowi tylko ten pogląd, w którym S.N. wypowiedział się o potrzebie likwidowania związków martwych, społecznie nieużytecznych, w których długotrwałość rozkładu, wieloletnie rozłączenie małżonków stworzyły samo przez się warunki ważnych powodów. Jednakże nie o takie związki nam chodzi w tym wypadku, lecz o te, które pomimo stwierdzenia w nich obiektywnie rozkładu pożycia ocenić wypadnie jako lekkomyślnie i bez żadnej istotnej przyczyny zlekceważone i zerwane. Dotyczy to zwłaszcza młodszych małżonków.

Jest rzeczą niewątpliwą, że zgodnie z założeniem przytaczanej już formy art. 29 § 1 k.r. zasadniczo wszelki powód rozkładu stwarza już podstawę do wystąpienia o rozwód, jeśli jednak jest w a ż n y. Ocena ta w każdym wypadku pozostawiona została sądowi. Obowiązany on jest jednak rozważyć nie tylko to, czy powód jest dostatecznie ważny, ale także to, czy miał wpływ na rozkład, czy go spowodował rzeczywiście.⁹ Zgodnie z orzecznictwem S.N. kwestia oceny ważności powodów nie została pozostawiona dowolnemu pogładowi sądu rozstrzygającego. Oceniając ważność powodu lub powodów, sąd z jednej strony powinien rozważyć reakcje subiektywne małżonka (małżonków) na te powody, gdyż nawet obiektywnie silny powód może w pewnych sytuacjach nie pociągnąć za sobą dość silnych przeżyć. Z drugiej zaś strony należy rozważyć, czy w a ż n o ś ć p o w o d u odpowiada ocenie obiektywnej, czy za taki można go uważać na podstawie moralności socjalistycznej, czy panujące w naszych warunkach społecznych poglądy i pojęcia klasy robotniczej na zdrowie moralne społeczeństwa zezwalają na takie uznanie. I tu leży istota tej w a ż n o ś c i. Tutaj też trzeba widzieć pozytywny wpływ wychowawczy prawa i praktyki sądowej, jego oddziaływanie zwrotne na urabianie trwałych i słusznycy poglądów moralnych społeczeństwa. Szkoda, że praktyka części sądów wykazuje niezrozumienie tego zadania, rozwiązując nazbyt łatwo większość małżeństw w sprawach rozpoznawanych (zwłaszcza za tzw. obopólną zgodą stron) jako zwyczajne „kontrakty cywilne” (błędne to pojęcie pokutuje niestety również wśród wielu prawników). Orzecznictwo wzorcowe jest

⁹ S. Szer: Prawo rodzinne W-wa 1954, PWN, str. 114.

w tej sytuacji procesowej zgoła niewygodne, gdyż nakłada na sąd w razie odmowy udzielenia rozwodu obowiązek pogłębienia dowodów. Nic więc dziwnego, że niektórzy zadanie to sobie upraszczają, bo „skoro strony same chcą?”.

III. Warunek czy przesłanka prawnomaterialna?

Wprawdzie autor opracowania tej części cytowanego już Komentarza do Kodeksu rodzinnego nazywa warunek w a ż n y c h p o w o d ó w (może zresztą tylko potocznie) w jakimś pojęciu ogólnym przesłanką prawną, określając ją jako jedną z niezbędnych przesłanek do rozwodu¹⁰, to jednak — choć wypadnie nam przyjąć, iż jest to tylko jeden z warunków tej przesłanki — trudno jest dzisiaj twierdzić, że nie znalazł on w założeniach omawianej normy prawnej swojego prawidłowego uzasadnienia. Warunek w a ż n y c h p o w o d ó w jest bowiem rozwinięciem i pogłębieniem socjologicznym przesłanki prawnomaterialnej rozkładu pożycia i stanowi jej ścisły element, znajdujący uzasadnienie swej celowości w konstrukcji prawnej instytucji rozwodu przyjętej w naszym kodeksie rodzinnym (a więc także w pochodnej i współzależnej normie art. 30 § 1) i jako taki jest z nią ściśle powiązany w logicznej kolejności przyczyn i skutków określonego stanu hipotezy normy prawnej.

Jeśli więc w chwili obecnej przeciwnicy pozostawienia dotychczasowego sformułowania warunku w a ż n y c h p o w o d ó w dochodzą do uproszczonego wniosku, że ważne są te wszystkie przyczyny (w pojęciu jak najszerszym), które doprowadziły do powstania rozkładu pożycia, to czy w tym stanowisku nie ma jakiejś sprzeczności z przytoczonym już poglądem S.N., że o uznaniu przyczyny za ważną decydują nie tylko subiektywne reakcje małżonków, ale przede wszystkim kryteria obiektywne: moralność socjalistyczna?¹¹

IV. Skutki procesowe warunku ważnych powodów

Jak już zaznaczono skutki takiej konstrukcji prawa materialnego pomiędzy normami art. 29 § 1 i art. 30 § 1 k.r. są ściśle współzależne, albowiem koniecznej dla tego ostatniego oceny winy za rozwód, a ściślej — za rozkład pożycia nie da się prawidłowo wyprowadzić bez ustalenia

¹⁰ Kodeks rodzinny — komentarz, str. 118 (patrz nadto uwagi wstępne do rozwodu).

¹¹ Por. orzec. S.N. z 18.IX.1952 r. (OSN 1953, poz. 84). Por. też A: Szpunar: Rozkład pożycia jako podstawa rozwodu, NP nr 4/1954, str. 58.

jego przyczyn, w tym wypadku równoznacznych z pojęciem i określeniem ważnych powodów. Tymczasem zgodnie z nowym brzmieniem normy projektowanej sąd mógłby w zasadzie poprzestać jedynie na samym stwierdzeniu rzeczywistego *status quo*, tj. na istnieniu lub nieistnieniu rozkładu, uzależniając od tego rozstrzygnięcie o żądaniu powoda. Nie można przecież uznać tego za wystarczające z punktu widzenia polityki ochrony prawnej związku małżeńskiego, skoro wbrew tym liberalnym poglądom znane są w praktyce sądowej liczne (prawomocne) orzeczenia, wydane w imię tej właśnie zasady, w których nastąpiło oddalenie powództwa z tego względu, że sąd w ocenie ustalonych przyczyn nie dopatrył się dostatecznie ważnych powodów, które stwierdzony rozkład wywołały.

Co się zaś tyczy skutków procesowych dotychczasowej redakcji art. 29 § 1 k.r., to nie ma pod tym względem zasadniczej różnicy w stosunku do poprzedniego art. 24 prawa małż. z 1945 r., skoro zostało utrzymane samo założenie względnych przyczyn rozwodu.

Aktualne byłyby więc te orzeczenia S.N. i wynikające z nich poglądy, które traktują o związku przesłanek formalnoprawnych z prawem materialnym nas interesującym.

V. Usunąć czy zostawić?

W świetle powyższych poglądów teorii i praktyki prawa, niejasne, a w każdym razie nie dość umotywowane i w sumie nieprzekonywające wydaje się cytowane już wyżej stanowisko Jana Winiarza co do pominięcia, jako nieistotnego, warunku ważnych powodów w art. 899 § 1 proj. k.c. Nasuwa się stąd wniosek zasadniczy, że skoro pojęcie takie istniało i z żadnych konkretnych materiałów źródłowych (zarówno teorii, jak i praktyki) nie wynika, aby w ciągu prawie 10 lat (a poprzednio przed wejściem w życie k.r. również) nie miało ono absolutnie żadnego znaczenia prawnego, to nic nie wskazuje na to, aby obecnie zachodziła jakaś uzasadniona potrzeba usunięcia tego warunku z omawianej normy. Nie zostało stwierdzone, że nie wywarł on żadnego korzystnego wpływu na zmniejszenie liczby orzekanych rozwodów przez ograniczenie ich dopuszczalności właśnie w ten sposób. W każdym razie literatura przedmiotu tego nie potwierdza, przeciwnie, jak dotychczas znajdują się w niej argumenty przemawiające za celowością obecnej konstrukcji tego przepisu. Wszelkie zaś spekulacje teoretyczne w tym kierunku nie są chyba tak dalece poparte gruntownymi spostrzeżeniami i wnioskami z praktyki, aby miały stwarzać pełną

gwarancję prawidłowości nowej praktyki na przyszłość. Natomiast dokonywanie eksperymentów w tak ważnej dziedzinie życia obywateli dotyczącej zasad rozwiązywania małżeństwa nie jest chyba pożądane. Instytucje i urzędnicy oparte na określonych zasadach ideologicznych w prawie socjalistycznym mają przecież oddziaływać przede wszystkim wychowawczo w określonym kierunku na poglądy i przekonania ogółu społeczeństwa, na motywy działania jednostek. Więcej nawet — wydaje się, że nie dość przemyślane nowatorstwo w tej właśnie nader delikatnej sferze życia prywatnego obywateli może być szkodliwe ze względu na możliwość powstawania i urabiania szerszego różnych fałszywych pojęć i opinii, ze względu na niebezpieczeństwo wypaczenia trwałych i wartościowych poglądów moralnych na małżeństwo i rodzinę. O tym, że Państwo ma w tym swój oczywisty interes, nie trzeba chyba mówić.

Jest oczywiście zagadnieniem otwartym, jak dalece warunek w a ż n y c h p o w o d ó w przyczyniał się dotychczas do zahamowania wzmożonej w ostatnich latach tendencji do występowania o rozwód. Jednakże gdyby przyjąć tylko, że sformułowanie, którego bronimy, choć w minimalnym stopniu wstrzymuje część zainteresowanych małżonków przed lekkomyślnym zerwaniem małżeństwa, a to wobec utrudnienia możliwości uzyskania rozwodu, to warunek ten jest celowy i potrzebny. Musimy bowiem pamiętać (a to nie jest wcale obojętne dla sprawy), że pogląd o potrzebie istnienia jakichś w a ż n y c h p o w o d ó w do rozwodu (co oczywiście w sensie potocznym nie jest pojęciem równoznacznym z przyjętym określeniem prawnym) jest bardzo rozpowszechniony od dawna w naszym społeczeństwie. Mówi się o tym często, dyskutuje, że ma to swój na ogół właściwy wydźwięk społeczny. W jakim celu mamy zmieniać teraz te przekonania, które już w jakimś stopniu ugruntowały się i mają niewątpliwie pewien wpływ na postęпки jednostek.

Trzeba, aby tego rodzaju zmiana — bardziej zresztą istotna, niż się to może na pozór wydawać prawnikom mało mającym z praktyką do czynienia — nie była skwitowana jakimś milczącym potwierdzeniem jako rzekomo oczywista pod względem słuszności, lecz aby została gruntownie przemyślana przez projektodawców po uprzednim jej przedyskutowaniu przez praktyków i teoretyków prawa rodzinnego, a obecnie przez tych ostatnich przede wszystkim. Niechże wypowiedzą się z perspektywy czasu, dlaczego przed dziesięciu laty panowały w doktrynie prawa rodzinnego takie właśnie poglądy na ten temat, rozwija-

ne zresztą również w latach późniejszych, i czy uzasadniona jest tego rodzaju zmiana bez szkody dla interesu społecznego.

Wydaje się, że twierdzenia przeciwników ważnych powodów sprowadzają się głównie do tego, iż istnienie takiego warunku nie zdało w gruncie rzeczy egzaminu życiowego, że nie ma praktycznego znaczenia przy rozstrzyganiu spraw o rozwód. Powoływanie się w tej mierze w szczególności na praktykę sądową, na orzecznictwo sądowe — jest jakimś uproszczeniem sprawy ważnej, wynikającym z pewnego niezrozumienia sytuacji. Chodzi bowiem przede wszystkim o cel redakcji przepisu, o intencje ustawodawcze wyrażające się w samym fakcie umieszczenia tego warunku, o wartości społeczno-wychowawcze tak uzbrojonej normy.

Co więc w rezultacie ma uzasadniać zamierzone uproszczenie normy głównej rozwodu w naszym prawie rodzinnym? Może praktyka części sądów? A któż może zaręczyć, że na pewno nie jest ona wadliwa w tym względzie (a że nie raz tak bywa, przekonuje chyba stanowisko Gintowta¹²)? A może jest odwrotnie, może to prawo jest złe?

Reasumując rozważania na temat projektowanej normy art. 899 § 1 proj. k.c. osobiście wyrażam pogląd, który — jak sądzę — nie jest odosobniony, że usunięcie warunku ważnych powodów z tego przepisu nie jest celowe, że przeciwnie, może ono wywrzeć zdecydowanie ujemny wpływ nie tylko na przyszłą praktykę sądową w całości, ale zwiększyć z czasem sam wpływ spraw o rozwód wobec nabrania przekonania w społeczeństwie, że rozwód, praktycznie rzecz biorąc, nie jest trudno uzyskać. Że wystarczy po prostu rozłączyć się tylko na jakiś czas dla stwierdzenia zupełności rozkładu, skoro ocena jego trwałości zawiera w sobie elementy nie obiektywnego stwierdzenia faktu, lecz tylko subiektywnego przekonania sędziów.

Myślę, że prawnicy służący społeczeństwu powinni liczyć się z jego przekonaniami i poglądami ogólnymi i że w obecnej sytuacji, mając na względzie zdrowe poglądy w sprawie wzmocnienia naszej rodziny, celowe jest zastanowienie się raczej nad potrzebą wprowadzenia do prawa rozwodowego dalszych ograniczeń prewencyjnych w uzyskiwaniu rozwodu, a nie nad jego ułatwianiem przez stopniowe zmniejszanie wymagań zasadniczej normy prawnej.

¹² „Prawo i Życie” nr 1 z 10.I.1960 r., str. 3.